URSZULA RADEK

ur. 1934; Rejowiec

Miejsce i czas wydarzeń	Świdnik, współczesność
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, współczesność, Świdnik, świetlica, wolontariusze, praca wychowawcza, listy z więzienia

Listy z więzienia

Skierowaliśmy naszą działalność w stronę dzieci i od razu utworzyliśmy świetlicę dla dzieci. Świetlica była z kolacją, aby dzieci głodne nie wracały do domu. Trudno było, bo różni byli chłopcy – alkohol był i papierosy (wtedy jeszcze nie było narkotyków). Takie zachowanie nie bardzo, ale mieliśmy wtedy dobrą młodzież. Dzięki zaangażowaniu wolontariuszy, którzy stworzyli rodzinną atmosferę, dzieci zmieniały się na lepsze i poprawiły swoje zachowanie.

Były zajęcia dla młodzieży w świetlicy. W październiku poszłam na różaniec do kościoła. Patrzę, piątka czy szóstka naszych dzieci ze świetlicy stoi w pierwszym rzędzie. Wśród nich jest starszy chłopiec, którego rodzina była patologiczna. W tej rodzinie było dużo dzieci – rodzicie przy nich pili alkohol, starszych chłopców nawet rozpijali. Wychodzę z kościoła i mówię do tego chłopaka: „Przychodzicie na różaniec?”. On mówi tak: „Wie pani, ja pani powiem, jak to było. Mamy z panią Kasią zajęcia i tak fajnie nam opowiada o rodzinie, jak powinna wyglądać rodzina. A ja mówię tak: «Pani Kasiu, to niech pani będzie moją mamą». A ona: «Masz rodziców, masz mamę, masz rodzeństwo, tak nie można się wyrwać». Ja na to: «Ale co z tego»?”. Wychowawczyni w świetlicy miała mu powiedzieć: „Wiesz co, ja też mam różne problemy. Jak mam kłopoty, to ja sobie pójdę do kościoła, pomodlę się. I jakoś mi Pan Bóg daje. Kieruje mnie w dobrym”. On odpowiedział: „No to ja przyrzekam, że ja będę chodził na różaniec do końca miesiąca”. Rozmawiałam z tym chłopcem w piątek. Mówię mu: „Mój drogi, w poniedziałek już macie świetlicę, ja tam przyjdę do Ciebie. Dostaniesz słodycze”. Tak sobie pomyślałam, że dam mu czekoladę. A on mówi: „No dobrze”. W sobotę nie było świetlicy. Jestem w domu, przychodzi ten chłopiec. Mówię mu: „Nie ma dzisiaj świetlicy”. „To nic, ale ja przyszedłem do pani. Ja już nie chcę czekać do poniedziałku”. Miałam słodycze, więc mu dałam. Ale ta historia źle się skończyła. Za krótko z tymi dziećmi się pracowało. W każdym razie on trafił do więzienia. Jakie listy pisał: „Dlaczego, pani Kasiu, ja się nie posłuchałem

pani? Pani była taka dobra, ja tego nie zrozumiałem, ja nie skorzystałem z tego”. Czasem się nie uda.

Data i miejsce nagrania	2013-12-03, Świdnik
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Anna Rola
Redakcja	Joanna Majdanik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"